

ANS backstage.

[muzyka]

Roman Martynów w rozmowie z.

### **Roman Martynów**

Naszym gościem dziś jest Mariusz Poźniak, wielokrotny mistrz Polski, wicemistrz Europy, uczestnik Mistrzostw Świata, pilot szybowcowy, instruktor i sportowiec z Leszna.

[muzyka]

Podcast Akademii Nauk Stosowanych w Lesznie.

[muzyka]

### **Roman Martynów**

Cześć Mariuszu.

### **Mariusz Poźniak**

Cześć, dzień dobry.

### **Roman Martynów**

Mariuszu, szybkie pytanie na początek: większy przeciwnik, rywal czy pogoda?

### **Mariusz Poźniak**

Pogoda.

### **Roman Martynów**

Okej. Cisza czy wiwaty na podium?

### **Mariusz Poźniak**

Cisza.

### **Roman Martynów**

Lot idealny czy zwycięstwo z minimalną przewagą?

### **Mariusz Poźniak**

I to, i to. Zwycięstwo to jest nic innego jak lot idealny.

## **Roman Martynów**

Okej. A co tak naprawdę słyhać w kabinie szybowca? Ciągłe mówimy o tej ciszy, ciszy. Czy tam rzeczywiście jest cisza?

## **Mariusz Poźniak**

Na pewno cały czas szumi powietrze. Nie da się od tego uciec. Szumi raz mocniej, raz słabiej. Jak lecimy szybko, szumi mocno. Jak lecimy wolniej, szumi słabiej. Po tym między innymi oceniamy prędkość, z jaką przecinamy powietrze. Oprócz tego słyhać cały czas wariometr, wariometr elektroniczny, tak, teraz to już komputer, który informuje nas o tym, co się dzieje z powietrzem, w którym akurat jesteśmy, czyli czy idziemy do góry, czy opadamy z tym powietrzem. To jest taki dźwięk, który no powiedzmy, zmienia natężenie i ton wtedy, kiedy szybowiec się wznosi. Natomiast kiedy szybowiec zaczyna opadać, dźwięk staje się na tyle nieprzyjemny, że robimy wszystko, żeby zamienić opadanie na wznoszenie.

## **Roman Martynów**

Okej. A ta cisza w szybowcu bardziej uspokaja czy wyostrza zmysły, kiedy lecisz tyle kilometrów?

## **Mariusz Poźniak**

Na pewno nie uspokaja. Ten lot to jest ciągle poszukiwanie. To jest lot drapieźnika. Cały czas szukamy jakichś nowych rozwiązań, lepszych rozwiązań, patrzymy na pogodę, patrzymy na rywali, którzy, no, latają w zasięgu wzroku. Czasami ich gonimy, czasami od nich uciekamy. Wobec tego nie zdajemy sobie sprawy z tego, że nawet z tego, że słuchamy tego wariometru. Po prostu to jest wszystko element rozgrywki.

## **Roman Martynów**

Mhm. Co cię bardziej pociąga, słuchaj, w tym wszystkim: ta adrenalina czy cisza?

## **Mariusz Poźniak**

Teraz już cisza. Ja już od jakiegoś czasu się nie ścigam, nie biorę udziału w zawodach. Jeżeli jestem w powietrzu, to z uczniami, takimi praktykantami, którym przekazuję swoją, no, można powiedzieć, wiedzę i doświadczenie, i bardziej szukam tej ciszy niż tej adrenaliny.

## **Roman Martynów**

A zdarza ci się, patrząc na nich, myśleć o sobie z tamtych czasów, kiedy pierwszy raz pomyślałeś: "To jest moje miejsce, tu w powietrzu"?

## **Mariusz Poźniak**

Czasami mam takie wrażenie, że jestem tym, tym kimś tam z przodu w tej, w tej pierwszej kabinie, który odkrywa w tej chwili tajniki przyrody, tajniki tej energii, konwekcji w powietrzu, która pozwala szybowcowi nabierać wysokości za darmo. To był dla mnie wielki zachwyty, jak pierwszy, za pierwszym razem z instruktorem z tyłu, za plecami, w drugiej kabinie, udało mi się nabrać wysokości tylko z tego tytułu, że, no powiedzmy, byłem w tym kominie termicznym. I ci młodzi ludzie, którzy czasami w mojej obecności odkrywają te tajniki, no można powiedzieć, no, to ja im trochę zazdrozczę, bo to jest, to jest wielkie przeżycie.

## **Roman Martynów**

Właśnie o to chciałem cię zapytać: czy zdarza ci się, że patrzysz na to i myślisz sobie: "Kurczę, chciałbym cofnąć się na moment do tamtych czasów i zrobić coś inaczej"?

## **Mariusz Poźniak**

Chyba nie ma czegoś takiego jak powrót do przeszłości. To wszystko żyje we wspomnieniach.

## **Roman Martynów**

Okej. To zatrzymam cię na moment przy tym haśle "wspomnienia". Powiedz mi, Mariuszu, czy był kiedyś ktoś, kto cię próbował odwieść od latania? To nie wygląda na to, że to jest może, w ogóle nie tylko nie wygląda, ale nie jest jakiś bezpieczny sport, pewnie. No więc jak usłyszeli: "Mariusz chce latać", no to było: "Mariusz, no co ty, weź zajmij się bieganiem".

## **Mariusz Poźniak**

To jedynymi takimi osobami to mogli być moi rodzice, a w szczególności mama, która, no, troszczyła się o nas, można powiedzieć, w stopniu przekraczającym normę. Ale wydaje się, że z tego powodu, że ja na lotnisku byłem od w zasadzie wieku, w którym osiągnąłem tam 5-6 lat, to mama zdążyła się przyzwyczaić do tego, że to się skończy moim, moim lataniem, więc takiego hamulcowego nie było. Natomiast takim pociągowym, no to się okazał mój instruktor, który nie dość, że świecił przykładem, bo to był zawodnik, uczestnik mistrzostw świata, no to jeszcze miał dar pedagogiczny i przyciągnął mnie skutecznie do latania.

## **Roman Martynów**

Mhm. Czego cię latanie nauczyło? Rozwinęło cierpliwość?

**Mariusz Poźniak**

No przede wszystkim. Konkurencja szybowcowa czy też rywalizacja szybowcowa polega na, na ściganiu się, ale to jest ściganie, które w niczym nie przypomina sprintu.

**Roman Martynów**

Aplauzu przy tym nie ma.

**Mariusz Poźniak**

Aplauzu nie ma. Trzeba rozgrywać na szachy w wielu wymiarach, w czasie i przestrzeni. I w szachach wymagana jest cierpliwość i tego się chyba od szybowców nauczyłem.

**Roman Martynów**

Mhm. Czy w powietrzu jest łatwiej poznać siebie, kiedy spędzasz z sobą i swoimi myślami tyle czasu, bez rozproszeń?

**Mariusz Poźniak**

Czy łatwiej? Chyba nie. Tam nie ma czasu na zastanawianie się. Nie ma czasu na myślenie. No sam pilotaż, czyli kierowanie tym szybowcem, to się odbywa podświadomie. Tam wszystkie ruchy są podświadome, natomiast no w głowie trwa cały czas kalkulacja.

**Roman Martynów**

Masz taką świadomość, że każdy błąd kosztuje?

**Mariusz Poźniak**

To znaczy kosztuje sportowo. Tak. Każde zaniechanie, zaniedbanie, niestaranność w pilotażu, zła decyzja - to wszystko kosztuje. Natomiast to nie jest niebezpieczne, bo od błędu sportowego do sytuacji zagrożenia to jest daleka droga.

**Roman Martynów**

Mhm. To w takim razie, co się dzieje w głowie pilota, kiedy przez kilka godzin jest sam w tej kabinie, w tej ciszy umownej? Czy to jest tylko rozpatrywanie tego, jaka otacza natura, jaka pogoda, co zrobić następane? Czy zdarzają się takie myśli, które rozpraszają?

**Mariusz Poźniak**

Oczywiście jest, jest trochę czasu na relaks. Zawsze można się na chwilę wyłączyć.

To jest tylko wtedy możliwe, kiedy na przykład pokonujemy dużą odległość, ciągle opadając, powiedzmy, lecąc sobie od chmury do chmury. I to tylko wtedy, kiedy jesteśmy wysoko na tak zwanej wysokości bezpiecznej albo komfortowej. Szybownikowi problemy rozpoczynają się wtedy, jak jego scenariusz zaczyna zawodzić, czyli nie spotkam pod chmurą, którą sobie upatrzyłem, nie spotkam wznoszenia. Muszę wdrażać scenariusz awaryjny i wtedy jest dużo myślenia. Wtedy nie ma czasu na relaks.

### **Roman Martynów**

Mhm. Jak wyglądała twoja, albo wyglądała, albo wygląda reakcja na moment, kiedy zaczyna coś iść nie po twojej myśli? Kiedy właśnie ta, nie wiem, pod tą chmurą nie znajdujesz tego, tego, czego szukałeś?

### **Mariusz Poźniak**

No to po krótkim zdziwieniu przychodzi złość na samego siebie: "Jak mogłem tego nie przewidzieć? Jak mogłem nie, analizując rozwój pogody, jak mogłem nie przewidzieć tego, co się tutaj wydarzy?" potem jest drugie, drugie jakby takie wrażenie: "Jak mi nie poszło, to znaczy, że komuś mogło pójść." I pytanie: "Co w tym czasie zrobili koledzy, którzy polecili nieznacznie inną drogą?" Wtedy jest takie gorączkowe rozglądanie się, gdzie, co robią rywale. I no, a na koniec to już jest, można powiedzieć, kiedy suma błędów prowadzi do tego, że się ląduje w polu, no to trzeba sobie darować wszystko, uspokoić i bezpiecznie wylądować w polu.

### **Roman Martynów**

Mhm. To w takim razie muszę pociągnąć to dalej i zapytać cię, czy w mistrzostwie ważniejsza jest odporność psychiczna czy perfekcyjna technika?

### **Mariusz Poźniak**

Zdecydowanie odporność psychiczna. Wszystko można przegrać, denerwując się, nie kalkulując na zimno. To, że umiem lecieć szybowcem prosto, bez błędów i tak dalej, to niewiele pomaga. Tu jest najważniejsza koncepcja, zdolność do przewidywania, a nerwy tylko temu przeszkadzają.

### **Roman Martynów**

Uczysz tego młodych ludzi, tej odporności? Zwracasz na to uwagę?

### **Mariusz Poźniak**

Można powiedzieć, że ci młodzi ludzie, z którymi teraz latamy i planujemy latanie, oni nie są jeszcze na tym etapie, żeby uczyć ich rywalizacji na takim wyższym

poziomie. Na tym etapie skupiamy się na tym, żeby widzieli, rozumieli i umieli wykorzystać wszystkie zmiany, jakie zachodzą w pogodzie.

### **Roman Martynów**

Mhm. A jak ty sobie radziłeś z presją? Szczególnie podczas Mistrzostw Świata na przykład.

### **Mariusz Poźniak**

Długo się uczyłem radzić sobie z tą, z presją. Mój pierwszy występ w Mistrzostwach Polski od razu wyniósł mnie po kilku konkurencjach na prowadzenie. To była zupełna niespodzianka. Nikt nie był na to przygotowany, ja tym bardziej. I można powiedzieć, że w ostatniej konkurencji nerwy zjadły mnie do tego stopnia, że popełniłem tyle błędów, że skończyłem na szczęście na drugim miejscu, ale gdybym prostych błędów nie popełniał, zostałemby Mistrzem Polski w moich pierwszych mistrzostwach.

### **Roman Martynów**

A rzeczywiście przychodzi taki moment, który teraz pewnie patrzysz wstecz i myślisz sobie: "Gdyby nie te błędy..." Ale czy w takim układzie latanie uczy pokory i dyscypliny?

### **Mariusz Poźniak**

To byłoby nadużycie, gdybym powiedział, że nie. Pokory uczy przede wszystkim względem przyrody, pogody. Nie wygramy z pogodą, nie wygramy. Jeżeli się nie dostosujemy, to na pewno nie osiągniemy wyniku sportowego. A jeżeli naprawdę będziemy przeginać, to jeszcze sobie można zrobić krzywdę przez to, że pogoda potrafi się zemścić na tych, którzy ją lekceważą.

### **Roman Martynów**

Ja całkiem niedawno przeczytałem, że właśnie większość wypadków to błędy ludzkie bardziej niż sprzęt, na przykład, który nas mógłby zawieść, że to właśnie, nie wiem, niedokładne sprawdzenie pogody albo myślenie takie: "Może mi się uda" bardziej niż to, że sprzęt może nas zawieść.

### **Mariusz Poźniak**

To prawda. Większość wypadków ma swoje przyczyny w błędach ludzkich. Te błędy ludzkie można rozciągnąć na wiele, na wiele dalszych jakby dziedzin. Błędem jest nierozpoznanie pogody, błędem jest zły montaż szybowca z pominięciem jakiegoś tam, powiedzmy, napędu jakiegoś steru. Błędem jest, no, decyzja o tym, że mimo

na przykład małej wysokości decyduje się jeszcze na lot po prostej i zamiast wybrać miejsce do lądowania w polu albo lądować na lotnisku, próbuje gdzieś, w jakichś oddalonych miejscach tego komina szukać. Więc dokładnie tak to jest. Konstrukcja, czyli szybowce same z siebie rzadko zawodzą. Pogoda jest, jaka jest. Musimy, musimy się z nią godzić i podejmować właściwe decyzje.

## **Roman Martynów**

Czy miałeś jakiś moment takiego zwątpienia w swojej karierze, kiedy myślałeś sobie, że: "A może to jednak nie był dobry, dobra decyzja"?

## **Mariusz Poźniak**

Znaczący, to jest, to jeszcze nie była kariera. To, to były początki, kiedy uczyłem się latać na termice i po kilku próbach wykonania takiego lotu pięciogodzinnego. Po kilku nieudanych próbach stwierdziłem, że nie wiem, może ja się nauczę latać samolotem tam przynajmniej tak długo, jak silnik pracuje, to jestem w powietrzu i żadna siła wyższa mnie z tego nieba nie zdmuchnie. Ale jak już zrobiłem te 5 godzin, potem zrobiłem taki przelot 50 km do Srebrnej Oznaki Szybowcowej, jakoś zaczęło mi się to bardzo podobać.

## **Roman Martynów**

To czego nauczyło cię życie albo latanie o życiu na ziemi, jakbyś tak sobie pomyślał?

## **Mariusz Poźniak**

Hmm, to jest bardzo szeroki temat. Ja kiedyś, kiedy zrezygnowałem z pracy w dniu, w którym miałem pobić rekord szybowcowy. W momencie, kiedy już byłem wyholowany, byłem w powietrzu i tam próbowałem w pierwszym kominie nabrać wysokości, spojrzałem na miejsce mojej pracy i powiedziałem sobie: "No, chyba tym razem poszło coś nie tak, bo po tym niebie to płaść sobie można zawsze, ale praca to, to jest rzecz ważna." I tego dnia, jak sobie to uświadomiłem, no to zrezygnowałem z tego, z tego lotu. Wróciłem do pracy. Czyli można powiedzieć, że sport szybowcowy, ponieważ on pożera duże ilości czasu i pieniędzy, uczy takiego balansu życiowego. Czyli co ziemskie to trzeba zrobić na ziemi, a co takie niebiańskie to można zrobić w niebie.

## **Roman Martynów**

W ogóle fajnie powiedziane: niebiańskie można coś zrobić na niebie. Czy sport szybowcowy zmienia sposób podejmowania decyzji, ale w takim codziennym życiu, że jesteś bardziej wyważony, spokojniejszy?

**Mariusz Poźniak**

Nie, wręcz przeciwnie. Wręcz przeciwnie.

**Roman Martynów**

Szybka decyzja.

**Mariusz Poźniak**

Szybka decyzja i gotowość na zmiany, ponieważ lotnik, szybownik, najbezpieczniej czuje się, najbardziej komfortowo czuje się bardzo wysoko. I w silnym kominie. Tylko, że ten komin się kończy na wysokości podstawowych chmur. To jest czasami kilometr, czasami 2 km. I ten moment komfortu kończy się i trzeba podejmować decyzję, żeby znaleźć kolejny taki dobry komin, jak nie lepszy, niekoniecznie na bezpiecznej wysokości. Czyli, no trzeba ryzykować. I szybownictwo uczy tego podejścia, no do życia, że po prostu, żeby coś zyskać, trzeba coś poświęcić i umieć rzucać się główką jakby do przodu.

**Roman Martynów**

Jak zacząłeś mówić o tych kominach, to wiesz co, przypomniało mi się, że chciałbym cię zapytać o, o Leszno, o nasze miasto. Co sprawia, że Leszno jest takim wyjątkowym miejscem dla pilotów?

**Mariusz Poźniak**

Bardzo trudne pytanie. Mogę powiedzieć, opowiedzieć legendę.

**Roman Martynów**

Opowiadaj.

**Mariusz Poźniak**

Kiedy do Leszna przenoszono takie duże, centralnie zarządzane lotnisko szkolne z Rzadkowa pod Chodzieżą, znaczy, kiedy przenoszono w ogóle to lotnisko, ponieważ potrzeba było lotniska dużego, płaskiego, w bezpiecznym terenie, no to naturalnym miejscem okazało się Leszno, gdzie był wielki, stuhektarowy majątek, który łatwo dało się połączyć w jedno wielkie pole niedaleko od miasta. I wtedy ci lotnicy, którzy tu przylatywali samolotami oglądać to z góry i oceniać, czy tu się da zrobić lotnisko, później twierdzili, że spotkali tutaj orły, które szybowały w kominach termicznych i z tego powodu wywnioskowali, że tak jak Piastowie mogą założyć siedzibę najlepszego lotniska na świecie w tym miejscu, gdzie te orły tutaj pokazały, że tu jest taka dobra pogoda. To jest dobra legenda założycielska. A prawda jest taka, że to jest faktycznie duży kawał płaskiej ziemi, bezpieczny do latania, gdzie są

olbrzymie pola, które są bezpieczne do lądowania, kiedy kończą się warunki atmosferyczne. To jest jakby jeden taki geograficzny warunek. Natomiast drugi jest to, to jest olbrzymia ilość siły i środków włożona w organizację tego lotniska tutaj od razu jako centralnego lotniska w Polsce, które było przewidziane na największe masowe imprezy szybowcowe. I jak to lotnisko zostało stworzone w tym celu, to ten cel został jakby podtrzymany, utrzymany przez wszystkie lata.

## **Roman Martynów**

Mhm. Czy uważasz, że młodzi ludzie dziś potrzebują takich pasji jak szybownictwo? Czy je wykorzystują? Czy dużo jest, duże jest zainteresowanie? Czy do was zgłaszają się młodzi ludzie, którzy mówią sobie: "Chciałbym być pilotem"?

## **Mariusz Poźniak**

Zainteresowanie jest stałe. Ciągłe mamy dopływ młodych ludzi, czy to na szkolenie szybowcowe, czy na szkolenie samolotowe. A uważam, że jakby zainwestowanie w lotnictwo, zainteresowanie się lotnictwem to jest ratunek w ogóle dla młodych ludzi, którzy są dzisiaj pouzależniani od smartfonów, gier, od tego wirtualnego świata wewnętrznego. Lotnictwo pozwala przeżywać to samo, co w tych przysłowiowych grach, tylko na żywo. Nagroda w postaci wygranej jest tak samo dostępna, bo wygraną jest każdy udany lot, każde udane ćwiczenie, każdy element lotu, który się wyuczymy i potem stosujemy.

## **Roman Martynów**

I w tym przebudźcowanym świecie też ta cisza, umiejętność bycia w tej ciszy sam ze sobą też jest ważna.

## **Mariusz Poźniak**

Oczywiście. No taki lot szybowcowy to jest kilka ładnych godzin, kiedy człowiek spędza czas sam na sam ze sobą i wcale się nie nudzi. Więc to jest jakaś taka wielka nagroda dla tych, którzy się szybownictwu poświęcą w jakiś sposób.

## **Roman Martynów**

Czujesz się inspiracją dla młodych ludzi?

## **Mariusz Poźniak**

Chciałbym być i tak samo inspirować młodych ludzi, jak ja byłem inspirowany przez moich instruktorów. To byli sportowcy o dużej wiedzy. Pracuję nad sobą po to, żeby zakres mojej wiedzy i umiejętność przekazywania tej wiedzy cały czas doskonalić. I tak sobie myślę, że to na, na emeryturze, na której już jestem, to jest dobry cel w

życiu.

### **Roman Martynów**

A gdyby ktoś, nie wiem, młody chłopak czy dziewczyna, słuchał tej rozmowy i marzył o lataniu, to co byś mu powiedział?

### **Mariusz Poźniak**

Wbijaj do nas. Nie zastanawiaj się za dużo.

### **Roman Martynów**

Wbijaj do nas, bo...

### **Mariusz Poźniak**

Wbijaj do nas, bo znajdziesz atmosferę przyjemną, przyjazną, zmierzysz się z wyzwaniem, jakim jest opanowanie żywiołu, jakim jest powietrze, nauczysz się wielu nowych rzeczy i doświadczysz wielu nowych rzeczy.

### **Roman Martynów**

Jak sobie patrzysz na młodych ludzi, którzy z tobą trenują albo pod twoim okiem się rozwijają, czy dopiero tą swoją pasję wspierają, to sobie myślisz, że co ci daje większą satysfakcję dzisiaj? Tamte medale czy uczeń, który zaczyna latać? I myślisz sobie: "O kurczę, sam tego czegoś się nauczyłem, oddałem, oddaję światu wszystko to, co świat mi dał."

### **Mariusz Poźniak**

No to jest już mocno powiedziane. Nie wiem, czy będę umiał wszystko oddać. Oczywiście dumny jestem ze swoich osiągnięć, bo to kosztowało naprawdę wiele wyrzeczeń. Natomiast, no, jestem zadowolony, jeżeli mogę dzielić się radością latania z każdym, czy to jest uczeń, czy to jest nawet przypadkowy pasażer, który skusił się i odbywa z nami tak zwany lot widokowy. Szybownictwo jest sportem troszeczkę takim wsobnym, mało zrozumiałym przez publiczność, przez kibiców, o ile w ogóle mamy kibiców. Natomiast samo latanie, a szczególnie latanie szybowcowe, to jest takie doświadczenie, którego nie jest w stanie człowiek ocenić, póki sam się nie przeleci. Więc przyciągnąć do lotnictwa ludzi, młodych ludzi, niekoniecznie młodych, ale no takich, którzy gdzieś tam w duchu sobie o tym lotnictwie myślą, możemy tylko zapraszając ich do latania, pokazując im obrazki, pokazując im osiągnięcia mistrzów, ich osiągnięcia sportowe. Wydaje się, że tego nie osiągniemy. Po prostu trzeba wsiadać do kabiny, lecieć, poznawać to, przeżywać tą radość i to jest sposób na przyciąganie ludzi do lotnictwa.

## **Roman Martynów**

Czego ludzie o szybowcach nie wiedzą albo mają błędne przekonanie?

## **Mariusz Poźniak**

Takie podstawowe błędne przekonanie to jest to, że szybowiec, jak nie ma wiatru, to nie leci. No, wręcz przeciwnie. Wiatr nie jest potrzebny do lotu. Potrzebne są te kominy termiczne, czyli te takie wirujące.

## **Roman Martynów**

Czy to jest coś, co właśnie naszemu miastu sprzyja?

## **Mariusz Poźniak**

No można powiedzieć, że nad miastem i w okolicach występowanie kominów termicznych jest powszechne i chyba one występują troszeczkę częściej niż gdzieś, powiedzmy, naokoło. To jest właśnie chyba z tego powodu, że jest tutaj sucho. Na mokradłach w rejonie już na południe, w kierunku Głogowa, tam są takie podmokłe łąki. Tam jest z tym trochę gorzej, ale wokół Leszna jest fajnie. Tutaj można łatwo nauczyć się latać na termice, na termice, czyli z wykorzystaniem tych nie wiatrów, tylko tych pionowych prądów wznoszących.

## **Roman Martynów**

Czyli tylko, a oprócz wiatru, o czymś jeszcze ludzie myślą sobie i mówisz sobie: "Nie, nie, to nie tak", jakieś mity albo nieprawdziwe historie, które ludzie właśnie na temat szybownictwa tworzą?

## **Mariusz Poźniak**

No, nie spotkałem się aż już z takimi, no powiedzmy, zabobonami, czy też niewiedzą na temat szybownictwa. Co jeszcze może się wydać dziwne i ciekawe, to że szybowiec w polu, czyli poza lotniskiem, ląduje zupełnie rutynowo. To jest normalny, normalny fragment stały lotu, którego uczymy i to nie jest nic niebezpiecznego. Jeżeli szybowiec wyląduje sobie gdzieś tam w polu niskiej kukurydzy, gdzieś tam, nie wiem, w burakach i tak dalej, to się robi na co dzień i to jest rutyna.

## **Roman Martynów**

Pod warunkiem że masz zaufanie do siebie i do natury.

## **Mariusz Poźniak**

No to tak, oczywiście przepisy mówią, jak to trzeba zrobić, na jakiej wysokości,



gdzieś tam się przyjrzeć temu polu i tak dalej, ale tego nosa rolniczego trzeba mieć, trzeba wiedzieć, odróżnić wysoką uprawę kukurydzy dwumetrową od buraczków świeżo posadzonych w polu. To trzeba wiedzieć, mieć doświadczenie jakieś.

### **Roman Martynów**

Mariuszu, dziękuję ci bardzo, że dzisiaj mogliśmy z tobą porozmawiać, że mieliśmy okazję pomówić o tym i zaufaniu do siebie, i do natury, o tej ciszy, która buduje charakter, i o tym, żeby wznieść się wysoko, trzeba najpierw nauczyć się cierpliwie czekać na właściwy moment. Bardzo ci dziękuję.

### **Mariusz Poźniak**

Również dziękuję i zapraszam na lotnisko.

### **Roman Martynów**

Do usłyszenia, do zobaczenia w powietrzu i na niebie.

### **Mariusz Poźniak**

I na niebie, dokładnie.

[muzyka]

ANS Backstage, podcast Akademii Nauk Stosowanych w Lesznie.